Nr. 4. PAŹDZIERNIK 1928 ROK 4.

HOSTJA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ DZIECI

„Pan Jezus przez Eucharystję chce zbawić świat. Co to więc za piękna rzecz być żołnierzem Eucharystji. Papieżowi tacy żołnierze są potrzebni, przedewszystkiem ci najmniejsi. Błogosławię więc z głębi serca całą małą armję Chrystusową".

PIUS XI, papież.

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

WARUNKI PRENUMERATY.

„HOSTJA"

wychodzić będzie co dwa miesiące w objętości 32 str. druku.

Prenumerata roczna wynosić będzie 2·00 zł. — Każdy pojedyńczy zeszyt 50 gr.

Prenumeratę opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez. jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW KSIĘŻY JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26.

Nasze konto w P. K. O. 400.152.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego" — Kraków, ul. Kopernika L. 26.

Ojciec św. a młodzież z Krucjaty Eucharystycznej.

Szóstego lipca b. r. przyjął Ojciec św. dzieci z Krucjaty Eucharystycznej na audjencji, wraz ze starszymi z Apostolstwa Modlitwy.

Ofiarowali Mu wspólnie całoroczny dorobek Skarbca Eucharystycznego, około miljona modlitw, Komunij św., ofiar serca i prac apostolskich.

Łatwo pojąć, jak wielką przyjemność sprawił Papieżowi widok tej młodzieńczej armji i jej działalności. To też przemówił do nich ze szczerem wzruszeniem:

»Jakąż radością przejęte jest serce Ojca świętego, gdy widzi przed sobą dziatki, które Pan Jezus zawsze szczególną otaczał miłością, a i dziś, jak niegdyś w Galilei, tuli je do Siebie i przygarnia tak słodko do Boskiego, Najświętszego Swego Serca. Serce to przywołuje was do Siebie, pragnie was zatrzymać blisko, bliziutko przy Swojem Sercu, chce być waszą siłą, obronić was przed tymi, którzy chcieliby was od Niego odłączyć, oddalić, oderwać.

Pan Jezus w czasie Swego pobytu na ziemi, tyle pięknych rzeczy mówił do dzieci, lub o nich — słowa Jego przetrwały wieki, ukazując światu całemu szczególne upodobanie Boskiego Zbawcy dla maluczkich. I dziś cieszy się i raduje przesłodki nasz Zbawiciel! Boskie Jego Serce, ukryte w Tabernaculum, żywszem niejako bije tętnem, gdy widzi chłopczyków i dziewczynki, rycerzyków Krucjaty Eucharystycznej, garnących się pobożnie do Stołu Pańskiego. Cząstka tej Boskiej radości, tych uczuć Chrystusa Jezusa, przenika również i serce Ojca świętego, na widok Krzyżowców i ofiarek Skarbca, przez nich złożonych Jezusowi Eucharystycznemu. Najpiękniejszą jednak z tych ofiar, to dar, jaki składacie Jezusowi ze siebie samych, z dusz waszych, z tej dziecięcej miłości, która was przywiodła do stóp Ojca«.

W końcu Papież dodał:

»Każda modlitwa, choćby jedno tylko Zdrowaś, każdy akt strzelisty, wysłuchana Msza św., Komunja św., to skarby bezcenne o niezrównanej piękności«.

Niechże te słowa Ojca św. będą zachętą dla wszystkich Krzyżowców, rycerzyków Krucjaty Eucharystycznej do tem gorliwszej pracy w nowym roku szkolnym.

Od Redakcji

Ze względu na pomyślny i szybki rozwój Krucjaty i wyłaniającą się konieczność częstszego komunikowania się z Szan. Kierownikami i Kierowniczkami naszej organizacji, zamierzamy od stycznia przyszłego roku wydawać Hostję jako dwumiesięcznik. Prosimy łaskawie o popieranie naszego organu i jednanie mu nowych prenumeratorów.

Przed rokiem, w chwili objęcia redakcji nie mieliśmy nawet 200-tu prenumeratorów; w ciągu roku wzrosła ich liczba do 1850. Rozszerzajmy gorliwie Boże dzieło Krucjaty, a obfite błogosławieństwo Serca Jezusa spłynie na wszystkich współpracowników, na tysiące dzieci i Polskę całą.

Redakcja.

Kółka Ministrantów, jako sekcja Krucjaty Eucharystycznej (Zarys statutu) [1].

I. — Znaczenie i potrzeba sekcji Kółek Ministrantów.

Głębia tajemnic Ofiary Mszy św. tak niezmierna, taką otoczona powagą Bożego Majestatu i aureolą nadziemskiej świętości, że sprawować ją może jedynie kapłan, co się wyłącznie oddał Bogu na służbę.

---

1. Na tle myśli i wskazówek, poruszonych już na łamach naszego pisma, podajemy w pewną całość ujęty statut.

Z tego też wypływa słuszne żądanie Kościoła, by do posługi kapłanowi przy ołtarzu dobierać ludzi, pełnych głębokiej wiary i pobożności.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa używano do wzniosłej posługi przy Mszy św. kleryków o niższych święceniach. Dzisiaj skutkiem zmienionych warunków powierza się ten urząd zwyczajnie młodszym chłopcom.

O ile jednak kapłan nie otoczy duchowną opieką ministrantów i systematycznie nie kształtuje ich charakteru, to ci naogół nie odpowiadają swemu zadaniu.

Dowodem tego coraz częściej pojawiające się w kapłańskiej prasie narzekania i biadania ze strony samego duchowieństwa na niedomagania a nawet uwłaczające czci Bożej zachowanie się ministrantów w kościele i w zakrystji.

Przyczyna tego zbyt jasna. Mały chłopczyna, który ze świętem drżeniem serca i niebiańską radością duszy stawał po raz pierwszy do posługi przy Mszy św. — z czasem tak się przyzwyczaja do rzeczy świętych, tak mu powszednieje ta wzniosła służba, iż zachowaniem przy ołtarzu wprost gorszy wiernych.

Dlaczego tak szybko następuje zmiana? — Bo nikt się nim nie zajął; nikt mu nie wyjaśnił znaczenia i świętości Mszy św.; nikt go nie zachęcił do gorącej miłości P. Jezusa w Najśw. Sakramencie; nikt mu nie dopomógł do dokładnego wyuczenia się ministrantury i ceremonij kościelnych; nikt go nie przestrzegł przed nieodpowiedniem rozglądaniem się i bezmyślnem zachowaniem się przy ołtarzu; nikt mu nie wskazał sposobu duchownej pracy nad sobą, — a przeciwnie starsi koledzy dali mu zły przykład a płochość młodzieńcza dopełniła reszty. Wobec tego osłabła żywa wiara i ostygła miłość ku P. Jezusowi, a usługa przy Najśw. Ofierze przeszła w zwyczajną czynność zarobkową; o tyle się do niej ministrant garnie, o ile przynosi mu materjalną korzyść lub protekcję u księdza, czy też zmusza go do tego nakaz rodziców lub szkoły.

Często bywają następstwa jeszcze gorsze i smutniejsze.

Statystyka domów poprawczych i więzień wykazuje duży procent byłych ministrantów. Gdy bowiem młodemu spowszednieją i przejdą w lekceważenie święte rzeczy, to otwiera się przed nim droga do duchowej ruiny.

Wprost przeciwną statystykę licznych powołań kapłańskich podają kierownicy Kółek Ministrantów (Porówn. *Seelsorger*, 1926—1927 r.).

Kółka Ministrantów posiadają niemałe znaczenie i z tego powodu, iż przyczynią się do uświetnienia uroczystości kościelnych. Chłopcy mogą występować w czasie uroczystych nabożeństw w liczbie od 10-ciu od 16-tu; jedni pełnią bezpośrednią posługę przy ołtarzu, — a drudzy, trzymając zapalone świece, odbywają straż honorową wobec Eucharystycznego Jezusa.

Zadaniem Kółek jest również przygotowanie katolickim związkom gorliwych młodzieńców, którzy przyzwyczajeni od młodości do posługiwania w kościele, w późniejszych latach wstydzić się nie będą czynnego udziału w procesjach i innych występach religijnych. Wobec tego organizacja Kółek Ministrantów to wielkiej doniosłości religijna potrzeba parafji i katolickiego społeczeństwa.

II. — Dlaczego tylko sekcja, a nie oddzielne stowarzyszenie?

W akcji katolickiej stać musimy przy zasadzie, że stowarzyszeń nie należy bez potrzeby mnożyć i rozdrabniać, lecz raczej skupiać i potęgować. Ponieważ cel Kółek Ministrantów pokrywa się zupełnie z celem Krucjaty, przeto lepiej założyć jedną organizację, a niektóre, właściwe ministrantom obowiązki, uwzględnić w sekcji.

Tak się praktykuje zagranicą np. we Francji, Belgji, na Węgrzech i innych krajach.

Korzyść dla Kółek Ministrantów nader doniosła pod względem kierownictwa i prowadzenia organizacji. Kółka Ministrantów mają już gotową Centralę w Sekretarjacie Krucjaty a ich kierownicy swój organ w kwartalniku »Hostja«. Również i miesięcznik »Orędowniczek Krucjaty« uwzględniać będzie duchowe potrzeby ministrantów.

III. — Początki Kółek Ministrantów.

Pierwszym twórcą organizacji Ministrantów był O. Wincenty Basile T. J., sławny misjonarz wśród południowych Słowian.

Na tle cnót św. Jana Berchmansa, który w latach młodzieńczych odznaczał się niezwykłą gorliwością i pobożnością

przy służeniu do Mszy św., podał O. Basile parę krótkich i treściwych przepisów, które stały się podstawą do wszystkich późniejszych regulaminów w związkach ministrantów. Ułożył także krótkie nabożeństwo i modlitwy do św. Patrona.

Papież Pius IX, na audiencji dnia 21 września 1865 roku, związek ten zatwierdził i obdarzył odpustami.

Odpust zupełny: w dniu przyjęcia, w dzień św. Jana Berchmansa (26 listopada) i przez pięć niedziel, poprzedzających jego święto.

Odpustu 100 dni zyskują członkowie związku, ile razy do Mszy św. służą, oraz pobożnie przyklękają i skromnie w kościele się zachowują (Porówn. Beringer, Odpusty t. II).

Związek Ministrantów rozwinął się bardzo szeroko w północnej Ameryce; przyjął się również w Niemczech z centralną siedzibą w Kevelaer, oraz w innych krajach.

U nas w Polsce Związku św. Jana Berchmansa dotąd nie było. W niektórych diecezjach, jak w Warszawskiej, Łódzkiej, Lubelskiej i innych, powstały podobne do niego stowarzyszenia pod patronatem św. Stanisława Kostki.

IV. — Cel.

Kółka Ministrantów mają za cel:

1. Skupić dobrych i pobożnych chłopców pod sztandarem Eucharystycznego Jezusa i wpoić w ich dusze głęboką wiarę w Najśw. Sakrament, a w ich serca gorącą miłość do Serca Jezusa.

2. Ułatwić chłopcom głębsze zapoznanie się z tajemnicą Ofiary Mszy św. i wszystkiemi ceremonjami kościelnemi.

3. Stworzyć w parafji czy szkole zastęp gorliwych ministrantów, — rodzaj przybocznej Gwardji Eucharystycznego Jezusa Króla, — którzy uważać sobie będą za największy zaszczyt i szczęście, że mogą stawać do usług przy Mszy św., oraz za obowiązek miłości ku P. Jezusowi, by anielską skromnością przy służeniu dawać wszystkim zbudowanie.

V. — Patron: Św. Jan Berchmans.

Może wyda się dziwnem, dlaczego u nas nie ma być patronem św. Stanisław Kostka?

Stolica św. ogłosiła św. Jana Berchmansa patronem Mi-

nistrantów dlatego, że ten święty Młodzieniaszek w czasie swoich lat szkolnych tak ochotnie i tak pobożnie usługiwał do Mszy św., iż go powszechnie nazywano »Ziemskim Aniołem«.

Toteż obecnie we wszystkich krajach Kółka Ministrantów zawiązują się pod Jego opieką.

A nawet dobrze będzie, gdy nasi ministranci oprócz wspólnego patrona młodzieży św. Stanisława, mieć będą własnego, którego żywy przykład, opisany w życiorysie, będzie im potężną pobudką do odpowiedniego zachowania się przy ołtarzu. O św. zaś Stanisławie Kostce nie posiadamy prawie żadnych szczegółów z posługi do Mszy św. i innych nabożeństw.

VI. — Środki do duchowego wyrobienia ministrantów.

Wszystkie religijne zobowiązania i pobożne praktyki członków Krucjaty Eucharystycznej spełniać będą gorliwie ministranci, aby przy ich pomocy mogli ukształtować sobie prawy i stały charakter, który stanowi konieczny i główny przymiot Chrystusowego Rycerzyka.

A więc:

1. Przewodnim ideałem duchownego życia i najwięcej ukochanym przedmiotem nabożeństwa ministrantów powinien się stać Najśw. Sakrament. Nadewszystko cenić sobie będą Mszę św. oraz inne nabożeństwa kościelne i z wielką skromnością i pobożnością w nich uczestniczyć.

2. Przynajmniej raz w tygodniu, w niedzielę, starać się będą ministranci przyjmować Komunję św.

To ogólna zasada i norma. W praktyce tak należy ją rozumieć i przeprowadzać, iż absolutnie i stanowczo wykluczonem być musi jakiekolwiek przymusowe nakłanianie chłopców do Komunji świętej. Z początku wystarczy zupełnie ministrantom miesięczna Komunja św. Kapłan-kierownik starać się jednak powinien w tak żywych i ciepłych słowach przedstawić im na zebraniach wielkość Dobroci i Miłości Jezusa żyjącego w Najśw. Sakramencie i odsłonić gorące pragnienie Jego Najśw. Serca: »Synu, daj mi serce swoje« — ażeby potrafił obudzić u ministrantów szlachetną chęć okazania P. Jezusowi wzajemnej miłości przez częstą Komunję św.

3. Za wzorem św. Jana Berchmansa, św. Stanisława Kostki i św. Kazimierza po nauce szkolnej lub w innym wolnym cza-

sie, o ile będzie dla nich możliwem, wstąpią do kościoła czy kaplicy i pomodlą się krótko a serdecznie przed Najśw Sakramentem.

Ministranci powinni także chętnie brać czynny udział w adoracjach i innych Eucharystycznych nabożeństwach.

4. Z częstego i pobożnego przebywania przed Eucharystycznym P. Jezusem i łączenia się z Nim w Komunji św. ministranci czerpać powinni siłę i moc do wewnętrznej pracy nad uszlachetnieniem swojego serca.

Życiowem przeto hasłem będzie dla ministrantów: Z miłości ku P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie wystrzegać się będą lenistwa, kłamstwa, gniewu, zazdrości, nieposłuszeństwa i innych wad — a zato starać się o wzorowe zachowanie się w kościele, w szkole i w domu, o punktualność w zakrystji i na zebraniach, o posłuszeństwo, łagodność, sumienność w pracy, anielską czystość, wzajemną miłość i inne cnoty, według wzoru św. Jana Berchmansa.

5. Aby się ministranci przyzwyczaili do stałej i systematycznej pracy wewnętrznej, niech każdy codziennie rano poświęci swój dzień Najsł. Sercu P. Jezusa, odmawiając ofiarowanie Apostolstwa Modlitwy, zawarte w »Orędowniczku«; przy wieczornej zaś modlitwie niech się policzy w sumieniu przed Bogiem, jak w ciągu dnia spełnił swoje obowiązki w kościele, w zakrystji, w szkole i w domu.

6. Ministranci muszą pilnie brać udział w zebraniach, na których zaznajomią się ze swoimi obowiązkami, oraz ze środkami i sposobami duchowej pracy.

7. Każdy ministrant przejąć się powinien rycerskim duchem apostolstwa. Modlitwą przed Najśw. Sakramentem niech wyprasza duchowne łaski polskiej młodzieży, a w rodzinie i szkole niech przoduje dobrym przykładem cnoty. Powinien także gorliwie brać udział w rozszerzaniu katolickiej prasy.

VII. — Organizacja i Kierownictwo.

1. Kółka Ministrantów nie tworzą odrębnej organizacji, lecz tylko sekcję, organicznie złączoną z całością Krucjaty Eucharystycznej. Ten sam cel, te same środki, to samo kierownictwo i sposób prowadzenia stanowią wspólną podstawę i łączność.

2. Centralny Sekretarjat Krucjaty Eucharystycznej jest nim również i dla Kółek Ministrantów (Znajduje się przy kościele Serca P. Jezusa w Krakowie, ul. Kopernika 26).

3. Członkiem Kółka może być chłopiec w wieku od lat 9-ciu do 15-tu.

4. Sekcja Kółek Ministrantów tworzy w wielkiej armji Krucjaty Eucharystycznej doborową, przyboczną Gwardję Jezusa, ukrytego w Najśw. Sakramencie. Wobec tego mogą ministranci nosić nazwę »Gwardzistów Eucharystycznego Jezusa«. (Niema jednak żadnego obowiązku używać tej nazwy i wszystko zależy od uznania księdza-kierownika i miejscowych warunków).

5. Kierownikiem Kółka jest zawsze kapłan.

6. Kierownik może sam wyznaczyć z pomiędzy ministrantów Zarząd, lub pozwolić, by sami chłopcy Zarząd sobie wybrali lub postawili kandydatów. Ze względu na młodociany wiek chłopców, kierownikowi przysługuje zawsze prawo Zarząd usunąć, czy częściowo zmienić.

Zarząd składa się z prezesa (kapitana Gwardji), sekretarza, bibljotekarza i dwóch instruktorów. W razie szczupłej liczby ministrantów, urząd instruktora może pełnić prezes i sekretarz.

7. Prezes powinien być niejako prawą ręką dla kierownika w prowadzeniu ministrantów. Ogłaszać będzie rozkazy i polecenia ks. kierownika i czuwać nad ich wykonaniem; sam sumiennie spełniać będzie wszystkie przepisy w kościele i w zakrystji, oraz uważać, czy inni ministranci się do nich stosują.

Sekretarz powinien prowadzić księgę Kółka, gdzie oprócz listy członków zapisywać będzie krótkie sprawozdania z zebrań, uchwały i nowych kandydatów.

Bibljotekarz czuwać będzie nad całością bibljoteki i prowadzić katalog wypożyczonych książek.

Instruktor pierwszy mieć będzie za zadanie doskonale wyuczyć nowoprzybyłych kandydatów ministrantury, aby mogli złożyć z niej egzamin przed ks. kierownikiem.

Instruktor drugi uczyć będzie nowoprzybyłych chłopców klękania, kłaniania się, dzwonienia, trzymania i podawania kadzielnicy, słowem wszystkich czynności i ruchów przy ceremonjach kościelnych, które również będą przedmiotem egzaminu.

8. Kółka powinny mieć do swej dyspozycji pewne fundusze. Przyczynić się do tego powinna kasa kościelna, czy

zbiórki nadzwyczajne w kościele, oraz dobrowolne ofiary rodziców i innych parafjan. Kasę Kółek zasilać też trzeba dochodami z przedstawień, kwest i zbiórek poza kościołem. Wszystkie również datki od księży celebransów wpływać powinny do wspólnej kasy, gdyż ministrantom absolutnie dla siebie niczego przyjmować nie wolno. W związkach zagranicą tak się surowo tego przestrzega, iż ministrant bywa z Kółka wykluczony, gdy wyjdzie na jaw, iż przyjął datek dla siebie. Ma się na oku głęboką i ściśle pedagogiczną zasadę: Jeśli chłopiec ma się wyrobić w przyszłości na prawdziwego katolika czynu, to powinien usługiwać do Mszy św. z nadprzyrodzonej pobudki a nie za pieniądze. W zakrystji należałoby wywiesić skarbonkę z napisem: *Dla ministrantów.*

Wszystkie fundusze ministrantów przechowuje i zarządza niemi kierownik Kółka. Przeznaczać je będzie na zakupno komży, sukienek, pelerynek, szarf itp. przyborów, oraz na pewne nagrody i przyjemności dla ministrantów.

Każdy ministrant otrzymywać powinien bezpłatnie jakieś miesięczne pisemko, np. »Orędowniczek Krucjaty Eucharystycznej«, »Mały Światek«, »Radość Życia« itp. Założyć należy, choćby w początkach skromną bibljoteczkę dla ministrantów.

Bardzo jest wskazanem, by kierownik w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy pamiętał o sprawieniu ministrantom wspólnego przyjęcia, połączonego z zajmującą grą towarzyską, czy teatrzykiem. Wspólna fotografja ministrantów w ich ubraniach, której kopję każdy otrzymać powinien, będzie nietylko miłą pamiątką, lecz i zachętą dla innych chłopców.

Jak usuwać i wykorzeniać trzeba u chłopców wszelką chęć do zapłaty pieniężnej za usługiwanie do Mszy św., tak znowu należy się liczyć z dziecięcą naturą, która musi mieć pewne, wspólne przyjemności i nagrody.

9. Po kilkomiesięcznej aspiranturze przyjmuje się wypróbowanych chłopców do Krucjaty Eucharystycznej i do Kółka Ministrantów odrazu lub osobno, jak o tem poniżej.

10. Po skończonym 15-tym roku życia ministranci pozostają już tylko członkami honorowymi; powinni przejść do innej katolickiej organizacji i wstąpić tam do sekcji eucharystycznej lub ją zapoczątkować.

Ministrantów honorowych należy zachęcić, ażeby przy-

chodzili służyć do Mszy św. w niedzielę i na uroczystości starszej młodzieży.

VIII. Jak rozpocząć organizację Kółek Ministrantów.

(Ze względu na liczne prośby, jakie od WW. Księży do nas wpłynęły w sprawie Kółek Ministrantów, podamy niektóre praktyczne i szczegółowe wskazówki, tyczące się założenia i prowadzenia związku).

1. W kościele czy na zebraniu należy przedstawić rodzicom doniosłe znaczenie i potrzebę utworzenia Kółka Ministrantów oraz poprosić, by *dobre* swe dzieci zachęcili do tej świętej posługi ołtarza.

Zebranym chłopcom trzeba krótko wytłumaczyć wzniosłość Mszy św. i niezwykły zaszczyt Ministrantów, jako przybocznej Gwardji Eucharystycznego Jezusa-Króla.

2. Przy doborze chłopców, oprócz ich ochotnej gotowości, należy wziąć w rachubę duchowe i zewnętrzne zalety. Pobożność, skromność, grzeczność i pilność w naukach — to podstawowe wymagania.

Usposobienie chłopca żywe, sprytne i pojętne lepiej się nadaje, niż powolne i flegmatyczne. Ministrant bowiem musi się łatwo nauczyć i doskonale zapamiętać liczne odpowiedzi i ceremonje. Powinien również dobrze orjentować się przy ołtarzu, wnet dostrzec, czy czegoś nie brakuje i szybko temu zaradzić.

Należy także uwzględnić zewnętrzną postawę i zbyt młodych i małych chłopców nie dopuszczać do ołtarza. Nagół najlepiej po ukończonym 9-tym roku życia przyjmować do Kółek; gdyż dopiero wówczas może chłopiec zadośćuczynić wymaganiom przy służeniu.

Uważać również trzeba, by ministrant pochodził z rodziny bez zarzutu. Duszpasterz powinien się starać, by ze wszystkich sfer tak najniższych jak i najwyższych mógł zebrać ministrantów.

3. Przez parę miesięcy chłopcy odbywać będą aspiranturę.

Początkowe zebrania informacyjne należy odbywać co tydzień albo i częściej — inaczej łatwo ostygnie gorliwość i zapał u dzieci.

Pierwszą część zebrania poświęcić trzeba na duchowną naukę o Mszy św., o adoracjach, Komunji duchownej itp. Nie powinno na tych nauczkach zabraknąć przykładów. Jeżeli

chłopcy nie należą jeszcze do Krucjaty Eucharystycznej, to wytłumaczyć im należy znaczenie, cel i obowiązki Krucjaty, które w części są te same, co i Kółek Ministrantów. Różnicę pomiędzy Krucjatą a Kółkami możnaby im wyjaśnić następującem porównaniem: Krucjata to najmłodsza armja dzielnych Rycerzyków w służbie Jezusa-Króla — a Ministranci, to wybrańcy z tej armji, którzy mają stanowić przyboczną Gwardję Eucharystycznego Jezusa.

Drugą część zebrania przeznaczyć należy na praktyczne ćwiczenia w ceremonjach.

Bardzo jest wskazanem, by ćwiczenia rozpocząć od dokładnego znaku krzyża św.; zbyt bowiem często się zdarza, iż ministranci nawet dobrze przeżegnać się nie umieją.

Następnie, chociaż mają w książeczkach wydrukowaną po polsku wymowę łacińskich słów ministrantury, to jednak trzeba z nimi głośno, chóralnie ministranturę odczytać i to na kilku zebraniach. Chłopcy bowiem muszą się doskonale wsłuchać w łacińską wymowę, aby ją sobie na zawsze utrwalić.

Z początku sam kapłan, a później wyćwiczony przez niego ministrant-instruktor powinien przed zebraniem wysłuchać i wybadać postęp w nauce ministrantury i ceremonij.

4. Egzamin ze sposobu służenia do Mszy św. i innych nabożeństw muszą zdawać ministranci przed samym księdzem kierownikiem.

5. Od czasu do czasu należy wziąć chłopców do zakrystji i kościoła i dokładnie pouczyć, jak mają kapłanowi pomagać przy ubieraniu się do Mszy św., jak uczynić wraz z nim pokłon w zakrystji, jak spokojnie, bez silnego szarpania zadzwonić i poważnie wyjść na kościół. Następnie dokładnie im wskazać jak mają na początku i w czasie Mszy św. klęczeć, jak się kłaniać, jak obracać się przy przenoszeniu mszału, jak podawać ampułki, jak dzwonić, jak podtrzymywać ornat, jak usługiwać przy Komunji św. wiernych i t. d. Wszystkie te czynności trzeba systematycznie przejść z chłopcami i polecić im kilka razy powtórzyć.

Jeśli mają w większej liczbie służyć do uroczystej Mszy św., to należy z nimi dokładnie wyćwiczyć sposób wychodzenia, klękania, rozmieszczenia przy ołtarzu i inne wspólne ceremonje.

5. Od samego początku powinien kierownik dołożyć wszel-

kich starań, by przyzwyczaić ministrantów do budującego zachowania się w zakrystji i w kościele.

IX. Jak prowadzić Kółka Ministrantów.

Duchowe i organizacyjne kierownictwo ministrantów jest to samo, co i w Krucjacie Eucharystycznej. (Zobacz statut Krucjaty Euch.)

Wobec tego podamy tutaj wskazówki i uwagi, ściśle odnoszące się do samych ministrantów.

A. Zebrania.

Bez częstych i stałych zebrań nie podobna osiągnąć żadnych poważniejszych i głębszych rezultatów w pracy nad ministrantami. Zebrania stanowią jeden z najpierwszych i niezbędnych środków do duchowego kształtowania ministrantów i wyszkolenia ich w posłudze religijnej.

Jeżeli wszyscy chłopcy z Krucjaty należą do Kółka Ministrantów, to sprawa zebrań jest bardzo uproszczona. Jeżeli jednak, co będzie częstszą a nawet ogólną praktyką, tylko część doborowych chłopców z Krucjaty stanowi Kółko Ministrantów — wówczas oprócz zebrań Krucjaty, koniecznie urządzać należy co dwa tygodnie (lepiej co tydzień) krótkie zebranie dla samych ministrantów.

1. Na zebraniach krótko — choćby przez parę minut — lecz stale pogłębiać i wyjaśniać trzeba pojęcie o wzniosłości Mszy św. Czasem dobrze będzie opowiedzieć tylko przykład, lub rzucić parę ciepłych słów zachęty do pobożnego zachowania się w czasie Mszy św. czy też umiarkowaną pochwałą podtrzymać ich młodzieńczy zapał.

2. Resztę zebrania poświęcić sprawom służby przy ołtarzu.

Ze względu na dziecięcą płochość i powierzchowność nie może kierownik ograniczyć się do jednorazowego wskazania, jak się różne funkcje przy ołtarzu spełnia, lecz powinien często do tego samego powracać.

Najlepiej podzielić sobie całość ceremonij na pewne działy: Msza św. cicha, śpiewana, z asystą, z wystawieniem Najśw. Sakramentu, nieszpory, różne wieczorne nabożeństwa i t. d.; — to znowu sposób klękania, ukłonów, dzwonienia i innych ruchów i kolejno odbywać z ministrantami praktyczne ćwiczenia.

Na zebraniach trzeba zawsze z dobrocią lecz *stanowczo*

wytknąć wszystkie wady i błędy, jakie zauważono w ciągu tygodnia i żądać od ministrantów rychłej poprawy.

4. Przy końcu zebrania odczytać należy porządek, w jakim służyć będą przez następny tydzień. Porządek następnie wywiesić trzeba w zakrystji. O ile jest większa liczba ministrantów, należy naznaczać do Mszy św. po dwóch i to codziennie nowych, aby mieć mogli częstą łączność z P. Jezusem i swojemi obowiązkami.

Jeśli naznaczonemu stanie coś na przeszkodzie, sam winien postarać się o zastępcę z grona ministrantów; proszony zaś o to chłopiec, o ile tylko może, ma obowiązek go zastąpić.

B. Ministranci w zakrystji i w kościele.

a) W zakrystji z całą bezwzględnością wprowadzić należy jak najściślejsze milczenie i surowo tego przestrzegać; nie pozwalać na rozmowy nawet po cichu, gdyż to są dzieci; zaczną od szeptów a skończą na głośnem hałasowaniu. Mogą sobie czytać, albo się modlić. W tym celu powinny być dla nich pobożne książki lub pisemka.

Organista i kościelny powinni także milczeć i dawać chłopcom dobry przykład.

b) Do zakrystji nie powinni ministranci przychodzić za wcześnie, najwyżej kwadrans przed rozpoczęciem się nabożeństwa.

Nie wolno im też wprowadzać innych kolegów, nie należących do Kółka, bez wiedzy ks. kierownika.

c) Dziesięć minut przed rozpoczęciem się nabożeństwa powinni ministranci ubrać się w sukienki czy komeżki i w milczeniu oczekiwać przybycia kapłana.

Następnie dopomogą ubrać się księdzu, i mieć będą przygotowany mszał, kadzielnicę, łódkę, welon i inne potrzebne przybory.

d) Po powrocie od ołtarza powinni ministranci we wzorowym porządku powiesić czy ułożyć sukienki, komeżki, kołnierzyki i inne części ubrania.

e) W czasie Mszy św. nie powinni ministranci długo zatrzymywać się w zakrystji, lecz zaraz po odniesieniu kadzielnicy, czy ampułek powracać do ołtarza.

f. Nie powinni ministranci w zakrystji spożywać cukierków czy innych pokarmów.

g) Nie wolno ministrantom dotykać się kielicha, monstrancji i innych paramentów kościelnych.

Organista czy kościelny nie powinien zatrudniać ministrantów wycinaniem hostyj i tem podobnemi posługami w kościele, gdyż doświadczenie poucza, że w tym wypadku chłopcom łatwo wszystko powszednieje i tracą szacunek dla rzeczy, Bogu poświęconych.

h) W kościele powinni ministranci zachowywać się z wielką powagą i skromnością.

Kierownik musi im wpoić obowiązki przybocznych Gwardzistów P. Jezusa oraz przedstawicieli wiernych przy ołtarzu. Z wielką uwagą i anielską skromnością powinni spełniać wszystkie funkcje przy Mszy św. Mogą mieć w ręku książeczkę czy różaniec; nie powinni się tak zagłębić w modlitwie, by pominęli odpowiedź lub inną czynność.

i) Ministranci z miłości ku P. Jezusowi opanować winni przy ołtarzu swoją ciekawość i roztrzepanie. A więc klęczeć pobożnie, oczy zwrócić na ołtarz i kapłana, ręce złożyć do modlitwy, nie obracać się i nie rozglądać na wszystkie strony, nie rozmawiać, nie dawać żadnych znaków drugiemu, nie bawić się dzwonkiem, lecz pamiętać o tem, iż posługuje do Najśw. Ofiary.

X. Sposób przyjęcia.

Gdy kierownik uzna, iż ministranci są dostatecznie przygotowani, urządzi uroczyste przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej i równocześnie może przyjąć ich do Kółka.

Można także przyjęcie do Kółka urządzić osobno. Najlepiej przed uroczystą Mszą św. w niedzielę.

Kapłan ubrany w komżę i stułę stoje na stopniach ołtarza a ministranci klęczą wokoło z zapalonemi świecami w ręku. Przemawia krótko do zgromadzonych i do ministrantów i poleca im głośno odmówić wszystkim razem wspólnie następującą modlitwę do św. Jana Berchmansa:

»O święty Janie, który odznaczałeś się czystością, skromnością, pobożnem zachowaniem się w kościele, gorącą czcią Najśw. Sakramentu, nabożeństwem do Matki Najśw. i św. Alojzego, — uproś nam łaskę, byśmy Cię w tych cnotach tak wiernie naśladowali, aby wszystkim, którzy na nas w kościele patrzą,

zdawało się, że Ciebie widzą i z Tobą cześć należną Bogu oddają. Amen«.

Następnie podaje do pocałowania i przypina im poświęcone już odznaki Krucjaty Eucharystycznej z biało-żółtemi kokardkami, mówiąc:

Przyjmijcie, Młodzi Rycerze, te odznaki z barwą Ojca św. i noście na sercach Waszych, aby one zawsze Wam przypominały, z jaką gorliwością i pobożnością winniście usługiwać Panu Jezusowi.

Po wręczeniu odznak odmawia kapłan głośno następującą modlitwę:

Boski Zbawicielu, który przychyliłeś się do próśb tych chłopców, co według wzoru i pod opieką św. Jana Berchmansa, pragną Ci duszą i ciałem służyć, racz im pobłogosławić, by w swem postanowieniu wiernie wytrwali.

O Jezu, co patrzysz w głębie serc tych ministrantów i cieszysz się ich ochotną ofiarą służenia Tobie, ukrytemu w Najśw. Sakramencie, użycz im obfitej łaski, by wiernie wypełniali swe obowiązki w stowarzyszeniu św. Jana i stanowili honorową Gwardję wobec Twojego Nieskończonego Majestatu.

Spraw, by ci, co pełnić tutaj na ziemi będą anielską służbę, stali się kiedyś godnymi wraz z aniołami w niebie na wieki wieków Ci służyć. Amen.

Zakończyć odśpiewaniem pieśni Krucjaty »Jam Rycerz Boga« lub innej stosownej do tej uroczystości.

Gorąca prośba:

Centralny Sekretarjat Kółek Ministrantów zwraca się do WW. Księży z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie swoich spostrzeżeń, uwag i życzeń co do przedłożonego powyżej statutu dla ministrantów, aby je można uwzględnić w Przewodniku Krucjaty Eucharystycznej i Kółek Ministrantów, który ma się w przyszłości ukazać.

Z galerji młodocianych Ulubieńców Jezusa:

1. Po pierwszej Komunji św. w krainę aniołów.

Kaziczek Rey skończył sześć latek w marcu 1928 r. Gotowała go mamusia do 1-szej Komunji św., którą miał w ciągu lata przyjąć wraz ze starszym o półtora roku braciszkiem.

Kiedy miał rok, był wątłem bardzo dzieckiem; więc, gdy dostał zapalenia płuc, stracono nadzieję utrzymania go przy życiu. Rodzice zwrócili się wtenczas z całą ufnością jedynie do Boga, modląc się zarazem gorąco do Ojca św. Piusa X. i obiecując, że jeśli dziecina żyć będzie, to pięcioletniego zaprowadzą do Komunji św. Choroba ustąpiła prawie nagle, dziecko szybko przychodziło do siebie.

Pamiętając o obietnicy, matka zaczęła wcześnie pogadanki religijne. Lubił je ogromnie, dopominał się o nie, słuchał z nadzwyczajnem zajęciem i przejęciem i pamiętał doskonale; lecz usposobienie miał tak bardzo żywe i taką trudność skupienia się, że matka sądziła, iż dla lepszego przygotowania ma prawo o parę miesięcy poza 6 lat przesunąć przystąpienie jego do Sakramentów św.

Lecz Pan Jezus sam widocznie lepiej, niż najtroskliwsza matka urabiał duszyczkę dziecka, przygotowując ją do nieba, a dzień 1-szej Komunji św. sam naznaczył i wskazał. Śliczny był jak Cherubin. Oczęta duże, czarne miały wyraz nie ziemski; było w nich niebo pokoju i łaski poświęcającej! Złote loczki okalały rumianą twarzyczkę. Rysy jak na dziecko niesłychanie wyrobione. Była w nim niezwykła jakaś dobroć i słodycz, jednem słowem miłość, obejmująca wszystkich i wszystko. Miłość ta była w obejściu dzieciny od pierwszych przejawów rozumu. To też dziwnie lgnęli do niego wszyscy; otaczała go na każdym kroku miłość ludzka; a on rozweselał dom cały swoją radością życia, szczebiotem, śmiechem i tą jasnością i słodyczą, jaką promieniał. Nie umiał śmiać się z nikogo, lecz śmiał się, bo był wesoły.

Od innych dzieci różnił się chyba tem, że tak łatwo i chętnie ustępował rodzeństwu, że lubił tak bardzo drugich obdarzać i uszczęśliwiać, że rozdawał swoje drobiazgi i zabawki, na któ-

rych mu nieraz bardzo zależało. Nie zazdrościł nigdy, gdy starszy braciszek zwykle wszystko lepsze dostawał, a gdy mógł wybierać, to dla siebie wybierał gorsze. Poczciwy i serdeczny był dla trójki malutkiego rodzeństwa; opiekował się niemi, pomagał matce przy nich, patrzał cierpliwie, jak psuli mu ulubione zabawki. Taki był uszczęśliwiony, gdy przydał się na coś, gdy pomógł rodzicom. Ważniejszych wad nie spostrzegli u niego rodzice; a liczne drobne przewinienia: roztrzepanie, rzadkie porywy gniewu czy maleńkiego uporu, uważne za naturalne u innych dzieci, a nielicujące z jego anielską dobrocią, były zbyt surowo karcone, co biedactwu, czułe mającemu serduszko, wiele sprawiło w krótkim życiu przykrości i upokorzeń.



Jakiejś szczególniejszej pobożności nie zauważyli rodzice. Wszystkie bowiem dzieci tej rodziny są pobożne, kochają i odwiedzają Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie w domowej kapliczce. Ale trudno przypuszczać, by dziecko to z tak bardzo czułem serduszkiem i nad wiek rozwiniętem umysłem, które tak lubiło przystrajać swój ołtarzyk, niezmordowanie słuchało czytania o życiu Pana Jezusa i świętych, umiało drobne ofiarki składać Panu Jezusowi, aby nie łączyło się w szczególniejszy sposób często myślą z Bogiem. Ile razy zresztą przyjeżdżałam do wnuków moich, widziałam rozwój jego pobożności i duszyczki, która tak bardzo lgnęła do Boga.

W ostatnich miesiącach życia Kaziczka wszyscy zauważyli coraz więcej pracy i panowania nad sobą; nie tylko jaśniały w nim te zalety wrodzone, przez Boga do duszyczki wlane, ale także cnoty, jak prawdziwa święta skromność, wytrwałość w pracy, pokora, których zdobywanie musiało go kosztować wiele pracy i cichych poświęceń.

Choroba śmiertelna przyszła zupełnie nagle, lecz męka trwała 12 dni.

Gdy przybyłam wezwana przez rodziców, aby go pielęgnować, leżał już beznadziejnie chory, po spóźnionej operacji ślepej kiszki w Sanatorjum Czerwonego Krzyża we Lwowie. Uśmiechnął się do mnie słodko, a wyglądał, jak zerwany kwiateczek róży na białych poduszkach; taki śliczny, taki mimo cierpienia pogódny.

Było to 30 kwietnia, pierwszy dzień majowego nabożeństwa i na jego prośby matka odmawiała z nim właśnie Litanję. Przyniosłam mu figurkę Matki Boskiej, lichtarzyki i świeczki, aby choć tak mógł brać udział w Majowem Nabożeństwie. Lubił je tak bardzo, gdy je odprawiano w domowej kapliczce, a i teraz przypominał zawsze w chorobie, gdy wieczór nadchodził. Stryj zapytał go, coby chciał, aby mu z miasta przyniósł: »Krzyżyk poświęcony« była odpowiedź. A miał na myśli krzyżyk z odpustami na godzinę śmierci, bo mówił, że ma w domu, ale nie poświęcony i bez nadanych odpustów. Krzyżyk ten nie opuszczał go ani na chwilę a gdy wzmagały się cierpienia, dawaliśmy mu go do rączki, przyciskał go do siebie i całował.

4-go maja miał przyjść Ojciec Tarnawski T. J., aby go wyspowiadać. Tymczasem Kaziczek niepokoił się ciągle tem, jak potrafi sobie grzechy przypomnieć; tłumaczyliśmy mu, że łaska Ducha Św. oświeci go i dopomoże. I rzeczywiście po modlitwie do Ducha Św. przed rachunkiem sumienia, rozjaśniła mu się twarzyczka — »już sobie wszystko przypomniałem« powiedział. Spowiedź i poczucie czystego sumienia przyniosło mu ulgę i sprawiło wielką radość. To też powtarzał ciągle, aby starszego braciszka, ukochanego towarzysza jego, też zaraz do spowiedzi św. zaprowadzić. Czekał z radością wielką na dzień jutrzejszy, 5-go maja, dzień pierwszej Komunji św. Około północy pytał się, czy to już 5-go, czy to już dzień ten nadchodzi.

Zakwitły narcyzy i otoczyły ołtarzyk; cieszył się że ładnie jest przybrany i kazał wszystkie swoje obrazeczki, figurkę Matki Boskiej i krzyżyk na nim ustawić. A Aniołowie Pańscy otoczyli to łoże boleści i serduszko, do którego po raz pierwszy wstępował Pan Jezus!

Niezatarte wrażenie zostawiła ta pierwsza Komunja św. tym, co przy niej byli obecni. Wraz z rodzicami i zbolałą rodziną płakało całe Sanatorjum »bo ludzie patrzeli a nie rozumieli ani kładli w serca takich rzeczy, gdy łaska Boża i miłosierdzie

jest ku Świętym Jego, a wzgląd na wybrane Jego«. — Wielki spokój zapanował na parę godzin i ukojenie bólu; zdawało się, że już umiera. Lecz dziecko to umiało cierpieć, ofiarowując swoje boleści za grzeszników w myśli wynagrodzenia. Gdy podsunęło mu się myśl taką, widać było jak przy najboleśniejszych opatrunkach i zabiegach panował nad sobą. Bóg przyjął ofiarę i zaczęły się gorsze jeszcze męki. Organizm, który nie otrzymywał koniecznej ilości płynów, sechł wprost z pragnienia; a jednak Kaziczek tak był posłuszny, iż choć rączki drżały i widać było, jak bardzo jest spragniony, natychmiast pić przestawał, gdy mówiło się, że dosyć, mimo, że wcale strasznego pragnienia jeszcze nie ugasił. Taki był dla otoczenia, dla obsługujących i dla wszystkich grzeczny, poczciwy, uprzejmy. Choć pragnął obecności czy to rodziców, czy mojej, pamiętał o ich wypoczynku, kazał iść spać i wypoczywać. O wszystko prosił grzecznie i dziękował za najboleśniejsze usługi i zabiegi. Umęczony z wysiłkiem wymawiał konieczne słowa, ale gdy go czasem bez potrzeby nudzono pytaniami, czy rozmową, odpowiadał cierpliwie i uprzejmie, a tylko matce skarżył się, jak go to męczy.

Gdy tak noce mijały w męce, modliliśmy się z nim razem, łącząc te męki, te pragnienia, z boleściami i męką Chrystusową. Miał sobie za złe, że nie jest dosyć cierpliwy, że mimowoli broni się przed bólem, a gdy pod koniec coraz był cichszy i z większem poddaniem znosił cierpienia, to mówił do matki z radosną dumą: »prawda, że byłem cierpliwy!«

Nie dał mi Bóg tej pociechy, bym pielęgnować mogła do ostatka tego ukochanego wnuka. Przez ostatnie dni jego choroby leżałam ciężko chora. Ostatniej nocy, gdy z silnym atakiem kamieni żółciowych pielęgnowałam go jeszcze, jakże budowałam się cierpliwością niesłychaną, przyjmowaniem uwag i natchnień, korzystania z cierpień dla chwały Bożej, dla dobra dusz. Gdy Kaziczek spostrzegł się, że i ja cierpię, więcej litował się nad mojem cierpieniem, niż pamiętał o sobie; wstrzymywał się od żądania posług, by mnie nie męczyć; wreszcie serduszko jego, chcące okazać współczucie, potrzebowało wylania; lekarz stał przy nim, gdy z trudem i bolesnym wysiłkiem, zaczął się ku mnie obracać. »Co robisz Kaziczku« zaniepokoił się lekarz. »Nic! chcę się do Buni przytulić«! Ulgę sprawiało dziecinie, gdy mu się pod rozpaloną, umęczoną główkę na zmianę

podkładało świeże małe poduszeczki; ale gdy już chora leżałam przyszli poprosić, aby jedną z nich dał dla chorej Buni. Nie tylko nie sprzeciwił się wcale, ale, gdy go ojciec zapytał, czy i co powiedzieć Buni od niego, poprosił: »Niech tatuś powie Buni, że ja bardzo chętnie tę poduszeczkę dałem«.

W dzień śmierci poprosił, by mógł nazajutrz Komunję św. przyjąć; a gdy przyszedł odwiedzić go Ojciec Szydłowski T. J. i poświęciwszy mu różaniec, zapytał się, o co się ma z nim pomodlić, odpowiedział: »abym dobrze przyjął Komunję św.«

A jednak tak bardzo pragnął być zdrowym, jak najprędzej. Rozpoczynała się wiosna i ciepło; tęsknił za domem, za Psarami, za rodzeństwem, wzdychał i mówił: »Kiedy ja już wrócę do ukochanych Psar«. Śliczna była ta jego prosta, żywa, dziecięca wiara i ufność, którą w Bogu jedynie pokładał: »Pan Bóg tyle trudniejszych rzeczy czyni, to i mnie na pewno uzdrowi«. Przytomność nie opuszczała go ani na chwilę; sięgał często po wodę z Lourdes, która stała koło łóżeczka, a chwilę przed śmiercią uczynił rączką, umaczaną w wodzie z Lourdes, staranny i wielki znak krzyża św. na sobie. Zdziwiła się matka, że taki wielki i taki staranny, a to dlatego, że to był ostatni! Było to dnia 10 maja wieczorem. Duszyczka jego uleciała do górnej krainy aniołów.

Nazajutrz przyniósł kapłan Pana Jezusa do Sanatorjum dla mnie chorej, a św. Hostję przeznaczoną dla Kaziczka dał matce, tej matce, co w miłości Bożej umiała wychować takiego aniołka. Oboje rodzice, ciężko zbolali, ale poddani woli Bożej, bo dobrze zrozumieli swoje zadanie i choć się ich serca krwawiły, chwalili Pana, który rzekł: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot: Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyw będzie.*

Babunia.

2. Co na to powiesz, Rycerzyku Chrystusowy?

Oto rys, który ci się niewątpliwie spodoba, mały rycerzyku Chrystusowy, tembardziej, że historja to prawdziwa, z życia wzięta.

Opowiadał ją niedawno pewien misjonarz z Madagaskaru, O. van Spreeken, Jezuita.

»W r. 1922 znajdowałem się wraz z drugim jeszcze misjo-

narzem w północnej części wyspy, koło Diego Suarez, gdy nadszedł do wioski, w której przebywaliśmy, młody Malgasz, spocony i zadyszany — widocznie daleką odbył podróż.

— Ojcze, proszę mnie wyspowiadać.

— Zaraz, mój mały.

Spoglądam ze zdziwieniem na pokrwawiono jego stopy, i widoczne ślady dalekiej, nużącej podróży.

— Skądże ty idziesz, moje dziecko?

— Z gór przychodzę, Ojcze! Wiedziałem, że cię tu znajdę — wyspowiadasz mnie Ojcze, nieprawdaż? A potem poproszę o Komunję św.

Spełniłem jego życzenie — a gdyśmy już wyszli z kościoła, pytam dalej:

— Ile masz lat? — Dwanaście, brzmi odpowiedź.

— Miejsce zamieszkania? — To płaskowzgórze, odległe o sześć dni drogi od wybrzeża.

— Dwanaście dni drogi piechotą! — Dwanaście dni w tutejszym klimacie, pod palącemi promieniami słońca Madagaskaru. Dwanaście dni podróży przez góry i doliny, ścieżki strome z gór do Diego Suarez i z powrotem! Dwanaście dni o żebranym chlebie, nocując byle gdzie, dążył ten młodzian, by znaleźć ukochanego Jezusa!

A wszystko po to, aby się wyspowiadać, by dotrzeć do kapłana, skoro tylko dowiedział się o miejscu jego pobytu. Nasz Malgasz mógł przecież poprzestać na wzbudzeniu aktu skruchy doskonałej, jeżeli popełnił grzech ciężki. Ale nie, to mu nie wystarczyło — dwanaście dni, by się wyspowiadać i przyjąć Jezusa.

Cóż? — jakże ci się to podoba, cóż powiesz na to, mały rycerzyku?

Przed odejściem Malgasza, odfotografował go O. van Spreeken a opowiadając powyższe zdarzenie, ukazał nam na ekranie postać dzielnego chłopca. Smukły, przystojny młodzieniec, o smagłej cerze, w prymitywnem bardzo ubraniu, bo tylko spodenki miał na sobie; budził sympatję za pierwszem wejrzeniem. Co za oczy! odrazu zwracały uwagę swą głębią i siłą jasnego, czystego wejrzenia! Dusza czysta, wola stalowa malowała się w tych oczach. Wzniosła dusza!

Ale to nie koniec jeszcze mojej historji:

Dnia pewnego opowiadał ją Ojciec i ilustrował tą samą fotografję w jednym z większych miast Hiszpanji. Przy wyjściu ze sali, zatrzymał go starszy mężczyzna... »Mój Ojcze, ta historja małego Malgasza wzruszyła mnie do głębi... Mam lat 60. Jestem starym żołnierzem... Od lat wielu już nie praktykuję... nie przystępuję do Sakramentów św.... Ale ta historja przejęła mnie. Niech Ojciec robi ze mną, co uważa za stosowne«.

I wyspowiadał się tego samego wieczora.

A teraz powiedzcie mi moi młodzi przyjaciele, co sądzicie o tem opowiadaniu? Jak wam się podoba mały Malgasz?

(Z franc. Hostji).

3. Apostołka obowiązków stanu.

Dnia 16 lutego 1926 r. przeniosła się w niebiańskie krainy szesnastoletnia Małgosia Belly, sekretarka Krucjaty Eucharystycznej w parafji św. Szczepana w Niort.

Rodzice jej, sami będąc robotnikami, umieli wpoić w dziecko szczególniejsze zamiłowanie i sumienność w pracy.

To też Małgosia pracowała zawsze tak wzorowo, iż nazywano ją powszechnie »apostołką obowiązków stanu«.

Skoro tylko nauczyła się czytać, zabrała się z wielkim zapałem do nauki katechizmu, gdyż powiedziano jej, że od tego zależy możność przystąpienia do Komunji św. — a ona tak bardzo pragnęła przyjąć dobrego Jezuska.

Uroczysty dzień pierwszej jej Komunji św. pozostawił jej niezatarte wspomnienia. Odtąd krótkie jej życie stało się jakby prześlicznym, złotym łańcuchem częstych a pełnych gorącej ku Jezusowi miłości, Komunij św.

W szkole była Małgosia bardzo pilną uczennicą. Opowiada jej nauczycielka: »Była zawsze wzorem dla współtowarzyszek. W czasie wykładów nic nie zdołało oderwać i rozprószyć jej uwagi. Oczy miała ciągle skierowane na nauczycielkę; zdawało się, że nic poza tem nie słyszy i nie widzi«.

Była z natury poważną i zastanawiała się nad wszystkiem; najwięcej zajmowały ją matematyka i historja.

Zapytana raz o pierwszą wyprawę krzyżową — miała wtedy lat dziesięć — opowiedziała o niej tak szeroko i szczegółowo, że wprawiła nauczycielkę w zdumienie. Szczegółów tych

nie było w podręczniku szkolnym, ani też w żadnej z książek, znajdujących się w bibljotece szkolnej. Na pytanie, skąd zna tak dokładnie historję tych czasów, odpowiedziała: »Znalazłam ją w książce, którą czytałam dla rozrywki«. Okazało się, że książką tą była obszerna historja wypraw krzyżowych — osobliwa doprawdy lektura dla rozrywki w ręku dziesięcioletniej dziewczynki.

Szkolne wypracowania stylistyczne sprawiały jej szczególniejszą przyjemność, gdyż mogła w nich swobodnie wypowiedzieć swoje myśli i uczucia, przepełniające jej umysł i serce. Jakież zachwycające rzeczy wychodziły z pod pióra. Ile oryginalnych myśli, które objawiały bogactwo i głębię tej przepięknej duszy, obdarzonej tylu łaskami i tak usilnie dążącej do Boga, do piękna i prawdy.

Pewnego razu dano dzieciom trudniejszy temat: »Opisać skargę ściętych traw«. Małgosia napisała wypracowanie w formie djalogu różnych roślin między sobą. Delikatna koniczynka, którą kształty upodabniają do trzech serc, powiada: »Los nasz jest pożałowania godny, to prawda drogie siostry, ale przez nasze cierpienia i śmierć stajemy się użytecznemi i wiele robimy dobrego«.

Pisząc te słowa młoda dziewczynka nie zdawała sobie sprawy, że i ona sama złoży wkrótce swe życie Bogu w ofierze.

W czasie zebrania Krucjaty Eucharystycznej pouczała kierowniczka dzieci, że w pensjonacie rekreacja i zabawa w czasie na nią przeznaczonym, należy bezwzględnie do regulaminu; że trzeba wówczas bawić się wesoło, a zabawę uważać za wolę Bożą. Krzyżowcy, zwłaszcza zaś apostołowie Krucjaty i pod tym względem powinni dawać dobry przykład.

Małgosia otrzymała właśnie godność apostołki w Krucjacie, to też zaraz na następnej rekreacji zastosowała się do tej wskazówki: przewodziła zabawom, wymyślała coraz to nowe. »Bacznie śledziłam ją przez dłuższy czas — pisze jej nauczycielka — i podziwiałam, jak wesołym swym humorem ożywiała każdą rekreację«.

Bardzo była przywiązana do swych młodszych siostrzyczek i mimo gorliwości, wkładanej w zabawę, nie spuszczała ich z oczu, »czuwała nad niemi, jakby mała mamusia«. »Nie

biegaj tyle — mówiła do jednej — spocisz się a potem się zaziębisz«. Do drugiej znowu: »Nie baw się z X., bo cię przewróci«. Starszym swym koleżankom tłumaczyła poważnie, dlaczego się nie mają zbytnio zajmować jej małemi siostrzyczkami: »Dzieci stają się nieznośne, jeśli się je zbyt pieści i na wszystko się im pozwala«.

Małgosia była sekretarką Krucjaty od pierwszej chwili zaprowadzenia jej w pensjonacie. Obowiązki swoje pojmowała bardzo poważnie. Każdego miesiąca rozdawała pisemko Krucjaty i zbierała duchowne dary do skarbca. Starała się też bardzo dla Krucjaty pozyskać dzieci z innych szkół.

Z niezwykłą gorliwością starała się zawsze odprawić swoje ćwiczenia duchowne. Wiedziała dobrze, że poranne wzbudzenie dobrej intencji i ofiarowanie wszystkich spraw dnia Najsł. Sercu Jezusa, uświęca wszystkie czynności, cierpienia, trudy, a nawet i godziwe rozrywki. To też kartki jej przeznaczone do skarbca, zapełnione były zawsze obficie cyframi licznych ofiarek dla Serca Jezusa.

Umiała też znaleźć w ciągu dnia bodaj kilka minut, by odwiedzić Pana Jezusa.

Kierowniczka Krucjaty zapytała się pewnego razu w czasie zebrania: »Dlaczego trzeba często zaglądać do kościoła lub kaplicy?«

»Ależ dlatego, że Pan Jezus jest tam rzeczywiście obecny i przebywa tam dla nas«, odpowiedziała żywo, a ton jej głosu i wyraz twarzy dodawał niejako: »Przecież to całkiem jasne!«

W ciągu ostatniej swej choroby budowała wszystkich, którzy się do niej zbliżali. Starała się usilnie, by nie zasmucać otoczenia, a przytem modliła się prawie nieustannie.

Z różańcem nie rozstawała się wcale, bo do Matki Najśw. miała bardzo gorące nabożeństwo.

Na głos dzwonu często się żegnała i przenosiła się myślą do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie. Pewnej niedzieli, gdy ojciec wychodził na sumę z jej siostrami, łzy pragnienia za mszą św. ukazały się w jej oczach; były to jedyne łzy, które przelała w czasie choroby.

W cierpieniach przypomniała sobie różne opowiadania

z Hostji — i za przykładem swych poprzedników ofiarowywała wszystkie swoje dolegliwości za rozwój Krucjaty Eucharyst.

Prezydentka miejscowej Krucjaty była w tym czasie również chora. Małgosia dyktowała listy do niej, w których dzieliła się z nią troską o rozwój i przyszłość ich hufca, a zakończyła słowami: »Zobaczymym się w niebie!«

(Wyjątek z franc. V. Marmoiton, Marguerite Belly).

Komunikaty organizacyjne.

Prośba o sprawozdania.

Ponieważ nie wszystkie jeszcze placówki Krucjaty nadesłały swoje sprawozdania, przeto uprasza się bardzo Czcigodnych Kierowników i Kierowniczki, ażeby w najbliższym czasie zechcieli nadesłać do naszego Sekretarjatu sprawozdanie o swojej Krucjacie. Podać należy: 1) Dokładnie miejscowość, oraz jaka parafja i diecezja. 2) Rok założenia, imię św. Patrona, hasło. 3) Kto prowadzi i gdzie: w zakładzie, szkole, ochronce lub wogóle w parafji? 4). Ilość członków aspirantów i rycerzy, osobno liczbę chłopców i dziewcząt i ewentualny wzrost. 5) Jak często odbywają się zebrania; jakie prakyki eucharystyczne poleca się dzieciom (Kom. św., sakram. i duch., odwiedziny i adoracja Najśw. Sakramentu i t. p.) i jak gorliwie je spełniają? 6) Czy składają swe ofiarki do Skarbca Serca Jezusa? Czy abonują i czytają »Orędowniczek«? 7) Jaki wpływ wywarła Krucjata na zachowanie się dzieci w kościele, w szkole, w domu, a może przez nie i na parafję. Z wdzięcznością przyjmiemy w sprawozdaniu opisy uroczystości i przyjęcia do Krucjaty, czy wspólnej Komunji św., czy z innej okazji. Również pożądaną jest rzeczą w sprawozdaniu zaznaczyć, w jakim kierunku dzieci okazują szczególniejszą gorliwość, czy w praktykach religijnych, czy w pracy nad sobą, czy w duchu apostolskim? Jeśli dzieci wogóle lub pojedyncze z nich przyczyniły się wybitnie do jakiejś dobrej sprawy, np. jałmużny biedniejszym dzieciom, akcji misyjnej, propagandy katolickiej gazety czy czasopisma, zwrócenia kogoś oziębłego do Boga i t. d. — prosimy nawet obszerniej opisać nam takie fakta.

Gdziekolwiek zawiązała się Krucjata, choćby dopiero w początkach, bardzo uprasza się krótko donieść nam o tem i podać liczbę pierwszych aspirantów, czy aspirantek. Konieczne to bowiem do statystycznego zestawienia rozwoju Krucjaty.

Z rozwoju Krucjaty.

Rozwój Krucjaty zatacza na naszych ziemiach coraz szersze kręgi. Na ostatnim Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie uchwalono następującą rezolucję:

»Dla dzieci zaś naszych we wszystkich parafjach chcemy za-

prowadzić dzieło Krucjaty Eucharystycznej, gorąco polecone przez Ojca św., aby od najmłodszych lat zżyły się z Chrystusem Eucharystycznym i przez to zachowały niewinność dusz i hartowały się na czekające je trudy i walki życia«.

W licznych parafjach i szkołach odbyło się uroczyście założenie Krucjaty.

Bogucice-Katowice.. W niedzielę dn. 30 września b. r. odbyło się w tutejszym kościele parafjalnym pierwsze uroczyste przyjęcie dzieci do Krucjaty, oraz poświęcenie nowego sztandaru Krucjaty. Już o godz. 6½ rano przemówił O. Bok T. J., dyrektor Krucjaty z Krakowa, do zgromadzonych rodziców o znaczeniu i potrzebie eucharystycznego wychowania dzieci. A zebranym o g. 9-tej na mszę św. dzieciom szkolnym wskazał znowu na Eucharystję, jako na źródło niezwykłej potęgi i siły do pracy nad sercem i pracy naukowej.

O godz. 3-ciej popołudniu zebrali się licznie starsi parafjanie i dzieci. Na dziedzińcu klasztoru Sióstr św. Jadwigi ustawiło się 50 dzieci z ich zakładu, oraz przeszło sto dzieci szkolnych z parafji. Dziewczynki, ubrane w bieli, niosły na wiankach sztandar, a inne wieńcem szerokim otoczyły postępujących za sztandarem kapłanów: W. ks. Proboszcza Ścigałę, O. Boka, ks. Kurat. Lindnera, ks. prof. Krawczyka i tutejszego kierownika Krucjaty ks. Ochmana, oraz rodziców chrzestnych sztandaru. Za nimi postępowały liczne stowarzyszenia parafjalne ze sztandarami. Przy dźwiękach muzyki weszli do kościoła, gdzie się rozpoczęły uroczyste nieszpory. Po nich wygłosił ks. Bok kazanie, w którym wyjaśnił znaczenie i cel Krucjaty, przypomniał dzieciom obowiązki, jakie pragną przyjąć na siebie, wskazał znaczenie sztandaru i oddał tutejszą Krucjatę pod szczególniejszą opiekę W. ks. Proboszcza i Kierowników, a zakończył prośbą do Eucharystycznego Jezusa o błogosławieństwo dla Krucjaty i parafji.

Nastąpiło potem uroczyste poświęcenie prześlicznie wykonanego sztandaru, oraz przyjęcie dzieci do Krucjaty. Była to chwila, prawdziwie pełna religijnego nastroju, gdy przeszło 150 dzieci chóralnie, głośno odmawiało akt oddania się P. Jezusowi na rycerską służbę. Te Deum i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem zakończyło tę wzniosłą uroczystość.

Cała parafja doskonale odczuwała, że była to uroczystość nietylko ściśle kościelna, lecz o szerokim zakresie społecznym. Jeśli rodzicie umiejętnie współpracować będą z kierownictwem kapłanów, jeśli pod ich opieką nauczą się dzieci wewnętrznej pracy nad sobą i przejmą się gorącą i czynną wiarą w Eucharystycznego Jezusa, to parafja mieć będzie w przyszłości nietylko gorliwych katolików czynu, lecz i prawdziwych obywateli miasta i wiernych synów Ojczyzny.

Następnie dzieci procesjonalnie udały się do zakładu Sióstr św. Jadwigi, gdzie się odbyło obfite przyjęcie, urozmaicone bardzo miłą deklamacją dzieci i piękną muzyką. W. ks. Proboszcz po-

dziękował serdecznie ks. Dyrektorowi Krucjaty, wszystkim kapłanom, Siostrom, oraz Rodzicom i Gościom, oraz wyraził gorące życzenie, by zaprawdę dzień zbliżenia się dziatwy do Eucharystycznego Jezusa, był początkiem odrodzenia się całej parafji.

Wieczorem odbyło się jeszcze dla dzieci i rodziców miłe przedstawienie sceniczne na tle życia misyjnego.

Rybnik na Śląsku. Gimnazjum SS. Urszulanek. Dzień 21-go czerwca b. r. był prześlicznym dniem dla Krucjaty, albowiem w dniu tym dokonano przyjęcia do Krucjaty, oraz poświęcono sztandar. Aspirantki, ubrane na biało, w białych welonach, niosły duży wieniec. Potem sztandar, a następnie 110 dziewczynek w bieli szły parami. Msza św. o godzinie 8-mej, śpiewana, w czasie mszy św. wspólna Komunja św. Po mszy św. przemówienie okolicznościowe i przyjęcie do Krucjaty 65 dziewczynek a do aspirantury 50 dziewczynek. Następnie poświęcono sztandar i nadano mu nazwę: Marja, Józef, Stanisław Kostka!

Jeden z prymicjantów OO. Franciszkanów udzielił dzieciom błogosławieństwa. Po nabożeńswie było śniadanie wspólne i wpisanie się do »Złotej Księgi«. Po obiedzie o godzinie 3-ciej odbyło się zdjęcie fotograficzne, potem zabawa z obfitym bufetem. W poniedziałek 25-go urządziła Krucjata wycieczkę do Matki Boskiej w Pszowie, by Jej złożyć hołd. Byłyśmy u Komunji św. i na prymicjach aż do 12 godziny. Odprawiłyśmy też drogę Krzyżową w lesie pszowskim.

Krucjatki przejęte są bardzo duchem gorliwości. Zebrały 117 zł. i za to wysyła się jedną Krucjatkę na kolonję do Rokicin obok Chabówki.

M. Stefanja, Kierowniczka K. E.

Swarzędz pod Poznaniem. Dn. 28 czerwca b. r. odbyła się wspaniała uroczystość przyjęcia 148 żołnierzy i 28 apostołów oficerów do Krucjaty. Ustrój tutejszej Krucjaty urządzony ściśle na wzór wojskowy. Karność, pobożność, pilność i t. d. wśród tych żołnierzy jest zadziwiająca.

Zgłoszenia o założeniu Krucjaty otrzymaliśmy z następujących miejscowości:

Bochnia: ks. kan. Andrzej Biliński; *Chojny k. Łodzi:* ks. Prob. Feliks Kąkolewski; *Grodziec k. Będzina:* ks. Witalis Grzeliński; *Mława* (wojew. Warszawskie): P. Maurycja Czarnecka; *Mrzygłód (ad Sanok):* ks. Stanisław Cyran; *Porąbka koło Strzemieszyc:* ks. Józef Krzyżanowski; *Lublin:* ks. Prałat Antoni Songajłło; *Radziechów:* P. Ludmiła Gibasówna, nauczycielka; *Poznań:* P. Marta Klafkowska, Przewodn. Dziecięctwa Jezus; *Zamość:* ks. Jan Samolej; *Żółkiewka (pow. Krasnostawski):* ks. Jan Brzyłowski; *Częstochowa:* SS. Nazaretanki; *Sielec koło Sędziszowa:* Małopol. SS. Służebniczki N. M. P.; *Żeleźnikowa ad N.-Sącz:* ks. prob. Lewandowski; *Słaboszów* (wojew. Kiel.): ks. Józef Kociszewski.

Nasze sprawozdania.

Jarosław. Gimnazjum SS. Niepokalanek. Krucjata Eucharystyczna została założona w naszem gimnazjum w r. szkolnym 1927/8. S. Przełożona i S. Misrzyni już dawniej pragnęły jej dla naszych dzieci, czekały tylko na przyjazne okoliczności.

26 września 1927 r. przyjechał do nas O. Józef Bok T. J., dyrektor K. E. i wytłumaczył nam, na czem ona się zasadza, w jaki sposób ją się zakłada i prowadzi. Z wdzięcznością i radością przyjęłyśmy jego wskazówki. Potem miał przemowę do dzieci. Tłumaczył im, że Rycerki Eucharystycznego Jezusa powinny mieć gorącą wiarę pierwszych chrześcijan. Powinny się wczuwać w miłość Jego Serca i odpłacać Mu się miłością, składając Mu codzienną ofiarę ze swego serca. Słowem, na czem K. E. polega, do czego zdąża i jakie jej obowiązki.

Po odjeździe Ojca woluntarjuszki zaczęły się zgłaszać kolejno i osobiście, liczba doszła do 36, t. j. cała I, II, III, IV klasa. 30 października, w święto Chrystusa Króla, wszystkie były u Komunji św. Ksiądz miał do nich przemowę od ołtarza o Królestwie Chrystusowem i od tego dnia »aspirantki« K. E. zaczęły swą półroczną próbę. Odbywały się regularnie miesięczne zebrania i »dnie eucharystyczne«.

Wreszcie zawitała wiosna, a z nią bliskość 3 maja, święta Królowej Korony Polskiej, dnia przeznaczonego na uroczyste przyjęcie »aspirantek« na rycerki. 26 kwietnia, w dniu Matki Boskiej Dobrej Rady, odbyło się głosowanie aspirantek: 10 dziewczynek zostało wybranych, do nich przyłączyły się 4, dawniej prywatnie przyjętych.

Do mającej nastąpić uroczystości przygotowały się wspólną nowenną, rekolekcjami, gorącem pragnieniem i żywą radością. P. Jezus błogosławił K. E. na każdym kroku, przeszkody usuwał, a życzenia spełniał. Prześliczny sztandar, zamówiony we Lwowie, przyszedł w porę. Dn. 3 maja, przed mszą św. odbyła się uroczystość przyjęcia naszych Krucjatek z gimnazjum i ze szkółki powszechnej, wedle przepisanej ceremonji. Imiona swoje własnoręcznie wpisały do Złotej Księgi. Dopełnił ceremonji nasz W. ks. Kapelan, który został mianowany Dyrektorem K. E. w Jarosławiu; miał do dzieci przemowę i poświęcił sztandar. Msza św. była śpiewana i Najśw. Sakrament wystawiony przez cały dzień Zarówno Krucjatki, jak i cały pensjonat, adorowały kolejno P. Jezusa.

W obecnej chwili jest Rycerek 16, a aspirantek 20. Hasłem Krucjaty: »Christus regnat!«. Zebrania odbywają się co miesiąc. Ponieważ mamy to szczęście, że Pan Jezus w Najśw. Sakramencie mieszka z nami pod tym samym dachem, więc nasze wychowanki uczestniczą codzień w Ofierze mszy św. i często, a niektóre codziennie przyjmują Komunję św.

Raz na miesiąc jest nasz t. zw. »Dzień Eucharystyczny«. W dniu tym cała Krucjata przystępuje do Komunji św. w celu upro-

szenia jakiejś szczególnej łaski dla Kościoła w Polsce, dla Ojczyzny i w innych intencjach. Dn. 8 czerwca, wśród oktawy Bożego Ciała, był u nas Najprzew. ks. Biskup Nowak i bierzmował dzieci. Krucjata Go przywitała Akademją Eucharystyczną. Były śpiewy i deklamacje, również mały referat o K. E., napisany przez jedną z rycerek. Na zakończenie był żywy obraz: »Św. Tarcyzjusz kamienowany«, dekoracje i stroje rzymskie przy świetle magnezjowem, przytem śpiew Krucjaty »Adoro Te devote«. Dostojny Arcypasterz wyraził swoją radość, że Krucjata przyjęła się u nas. Sądzi z pięknego referatu, iż dzieci rozumieją jej ducha; wzniosłe to Jezusowe dzieło bardzo poleca i popiera Ojciec św. a obfite błogosławieństwo Boże spływa na tych. co do niego rękę przykładają; zachęcał także starsze dziewczynki, żeby niosły znajomość Krucjaty wśród swoich krewnych i w swoje parafje.

S. M. Kierowniczka K. E.

Jarosław - Głęboka. Szkoła powszechna SS. Niepokalanek. Po bardzo jasnem wytłumaczeniu celu Krucjaty Eucharystycznej, zachęciłam dzieci naszej szkoły powsz. do wzięcia udziału w pracy przygotowawczej do niej. Z prawdziwą radością przystąpiły też do tego dzieła w dniu 30 października 1927 r., w uroczystość Chrystusa Króla i zostały przyjęte do Krucjaty jako pierwsze aspirantki w liczbie 40.

Pierwszy miesiąc jakby wnikały w pracę wnętrzną Krucjaty. Nie wiele było ofiar, bo albo surowo siebie oceniały, albo też powolnie zaznajamiały się z obowiązkami. Z uroczystem nastrojem powtarzała klasa: »Wacia dała sobie kreskę«, był to pierwszy znaczek za pilność, czy przełamanie siebie. W następnym miesiącu już rósł zapał do modlitwy, do pracy w szkole i w domu, a już szczególniejszy do uczczenia Najświętszego Sakramentu. Dziewczynki zaczęły często przystępować do Sakramentu pokuty i korzystają z pozwolenia częstych Komunij św. Nawet nie wiedziałam o tem, że niektóre prawie codziennie. mimo ciężkich warunków, zimy i oddalenia od kościoła. przyjmują Pana Jezusa. W początkach ich praktyk pobożnych. zauważyć można było, że te duszyczki wprost się niejako budzą do szczególniejszej miłości Eucharystycznego Jezusa. Nie pozostało to bez wpływu i na stosunki domowe; przynoszą też »Orędowniczka«, a matki, zaciekawione, pytają: a czy już koniec o Jurku? Także przykłady z »Hostji« interesują je bardzo i są im tak bliskie. jakby udział w nich brały.

Patrząc na rozwój tej świętej sprawy, odnosi się wrażenie, że sam Pan Jezus nią kieruje. Nie jest to masowe, jednolite ułożenie, ale powolne. osobiste zbliżanie się dusz do Ogniska miłości i czerpanie z niego łask na życie nowe, boże... Nie wiem, czy potrafię dobrze określić wrażenie jakie odnoszę, patrząc na postępowanie dziewczynek naszych. należących do Krucjaty. Przez to zwracanie się ich do Boga, wyrabia się w nich tak czułe na wszelkie zło sumienie, objawiające się we wzorowem postępowaniu, że tego

nie dałoby najlepsze prowadzenie; nie możnaby tego nauczyć — widocznie sam Jezus uczy. Zauważyłam gorętsze nabożeństwo do M. Najśw. i chętnie odmawiają Różaniec, a nawet i domowników do tego wciągają. W czasie wakacyj miałyśmy dzieci z Rumunji; nasze dziewczynki wielką gościnnością odznaczały się dla nich i z własnych oszczędności i własnego popędu, robiły dla nich wspólne prezenciki i zapraszały je do siebie. W święto Królowej Korony Polskiej zostały przyjęte do Krucjaty.

S. M. K. Kierowniczka K. E.

Nieśwież. Szkoła PP. Benedyktynek. Od roku 1924 istniało przy naszym klasztorze Stowarzyszenie Straży honorowej Najśw. Sakramentu (t. zw. pazików); ponieważ jednak rozwój normalny tego stowarzyszenia był utrudniony z powodu braku odpowiedniego Sekretarjatu w Polsce, przeto postanowiłyśmy zamienić nasze stowarzyszenie na Krucjatę Euch., gdyż cel obydwóch jest bardzo zbliżony, a odpowiedni Sekretarjat ułatwi rozwój i pracę. Przeto uzyskawszy odpowiednie pozwolenie, urządziłyśmy 5 lutego 1928 r. uroczyste przyjęcie do Krucjaty 20 dziewczynek, a 18 aspirantek czeka na przyjęcie późniejsze. Krucjata nasza ma swoją siedzibę przy klasztorze; prowadzi ją jedna z Sióstr zakonnych. Zebrania odbywają się raz na miesiąc w rozmownicy klasztornej. Do naszej Krucjaty należą młodsze dziewczynki od 7—13 lat, ze wszystkich szkół nieświeskich. Krucjatki odbywają w pierwszą niedzielę miesiąca spowiedź św. i wspólną Komunję św., biorą udział w adoracji Najśw. Sakramentu, uczą się zapisywać swe drobne ofiary do »skarbca«, nawiedzają Najśw. Sakrament i przyjmują Komunję duchowną. Obowiązki te spełniają bardzo gorliwie i z przejęciem. Krucjata prenumeruje i czyta pisemka »Orędowniczek« i »Murzynek«, oraz żywo zajmuje się ruchem misyjnym, zbierając znaczki, staniol i inne drobne przedmioty, oraz składając drobne ofiary pieniężne. Patronką naszej Krucjaty jest św. Teresa od Dziec. Jezus, a hasłem: »Chrystus króluje!«, które brzmi z całego serca przy spotkaniu się Krucjatek. Praca duchowna Krucjatek polega głównie na wykorzenieniu wad i zaszczepieniu cnót im odpowiednich, do czego podaje się im sposoby i wskazówki na zebraniu ogólnem co miesiąc. Mamy też zamiar na najbliższem zebraniu wybrać 3 apostołki, któreby czuwały nad powierzonemi grupami, rozdawały im pisemko, zapowiadały rozporządzenia zarządu i t. p. W krótkim czasie istnienia Krucjaty zauważyć można, że wywiera ona zbawienny wpływ na młodzież, która staje się grzeczniejsza, przykładniejsza i więcej zbliżona do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

S. Blanka O. S. B. Kierowniczka K. E.

Nowy Sącz, diec. tarnowska. Szkoła powszechna im. Klementyny Hofmanowej. W lutym 1928 r. założono Krucjatę w naszej szkole, a liczba aspirantek wzrosła do końca czerwca do 70. Należą do Krucjaty uczennice klasy V, VI i VII. Dnia 29 czerwca b. r.

w uroczystość św. Piotra i Pawła odbyło się w kościele OO. Jezuitów przed ołtarzem Serca Jezusowego przyjęcie 49 aspirantek, które otrzymały odznaki Krucjatek. Uroczystości przewodniczył O. Władysław Wojton. Dyrektor Apostolstwa Modlitwy i uświetnił ją pięknem przemówieniem do dziewczynek. Na zakończenie odśpiewano »Hymn Rycerek«. Patronką Krucjaty jest św Teresa od Dzieciątka Jezus, a hasłem: »Jezus naszym wzorem!«.

Zebrania z krótką nauką odbywają się raz w miesiącu; dzieci przystępują raz w miesiącu, a niektóre częściej do Komunji św. Wszystkie składają ofiary ze swoich modlitw i uczynków na cześć Serca Jezusowego i prenumerują pisemko »Orędowniczek«, które im się bardzo podoba. W miesiącach letnich wiele uczennic uczęszczało na mszę św. w dni powszednie. Gorliwość u przeważnej części dziewczynek jest wielka: więcej jednak zainteresowania widać u starszych niż u młodszych. Niektóre, opuszczając w tym roku naszą szkołę i przechodząc do seminarjum nauczycielskiego prosiły, by mogły dalej należeć do Krucjaty. Chętnie uwzględniłam ich życzenie, mając to przeświadczenie, że gdy będą teraz same spełniały praktyki, przepisane w Krucjacie, potrafią kiedyś, jako nauczycielki lepiej pokierować Krucjatą w swojej szkółce.

Janina Petakówna, Kierowniczka K. E.

Radlin, parafja Ratoszyn, diec Lubelska. Krucjata przy kaplicy dworskiej. W październiku 1927 r. zawiązane zostało między dziewczynkami służby folwarcznej, w wieku szkolnym, Kółko różańcowe z zelatorką Basią Boduszyńską na czele. Jednocześnie 15 dziewczynek wpisało się do Apostolstwa Modlitwy. To początek Krucjay Euch., mającej się zawiązać w Radlinie. Mało jest ona jeszcze rozpowszechniona w naszym kraju, a jednak tak zbawiennie działa na duchowe kształtowanie dzieci, gdyż stanowi niejako gwardję przyboczną Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Z tego więc powodu uważam za wskazane, przed uroczystem przyjęciem do Krucjaty, przez tygodniowe zebrania Kółka różańcowego, rozbudzić w dzieciach miłość do Jezusa Eucharystycznego i zaprawiać je do przyszłej służby Bożej przez zbieranie ofiarek podług formularza skarbca miesięcznego Krucjaty Eucharystycznej. Dnia 18 lipca 1928 r., po załatwieniu formalności na erekcję Krucjaty i za zgodą Protektora Krucjaty, miejscowego proboszcza, ks. Antoniego Biernackiego, umyślnie przybyły O. Kazimierz Konopka T. J., odprawił we dworze w Radlinie mszę św. i wygłosił przemowę, w której wytłumaczył, że Ojciec św. za pośrednictwem dzieci chce świat odrodzić i w tym celu sam stanął na czele Krucjaty Euch. Dzieci powinny przejąć się głęboką wiarą, gorąco ukochać Jezusa w Najśw. Sakramencie, zdobywać się na ofiarki ze serca swego — i tę miłość serdeczną do Jezusa rozbudzać wśród rodzin i znajomych. W nauce zwrócił się też Ojciec do rodziców, przedstawiając im doniosłe skutki wychowania religijnego i pracy nad sobą w początkach życia. Przedstawił także w żywych słowach okropne zdziczenie

wśród dzieci w Rosji, wynikłe z dobrodziejsw wychowania sowieckiego — wychowania bez Boga.

Dnia 19 lipca po mszy św. O. Konopka w przemowie swej wskazał dzieciom, które za patrona Krucjaty obrały św. Sanisława Kostkę, na wzór jaki mają naśladować, by być wiernemi obranemu hasłu: »walczmy dla Boga!«. Następnie wręczył odznaki 14 dziewczynkom, pierwszym Krucjatkom w Radlinie. Do Komunji świętej przystąpiło wspólnie przeszło 50 osób. Dzieci bardzo szczęśliwe z założenia Krucjaty, proszą o zapisywanie na aspirantki, więc jest nadzieja, że Krucjata szybko rozwijać się będzie, a nasz patron, święty młodzieniaszek, Stanisław Kostka, dopomoże nam hasło nasze: »walczmy dla Boga!«, w czyn zamienić!

Stefanja Boduszyńska.

Rawa Ruska. Szkoła powszechna SS. Dominikanek. Z dniem 1 stycznia b. r. została w naszej szkole zawiązana Krucjata Eucharystyczna. Próba trwała 6 miesięcy, poczem nastąpiło uroczyste przyjęcie przez przew. ks. katechetę Piątkowskiego, dnia 6 czerwca b. r. w czasie nabożeństwa czerwcowego. Oczy zgromadzonych zwróciły się nagle na istny hufiec dziewczątek, jednako ubranych, z czterech klas wyższych, wchodzących czwórkami do kościoła parafjalnego. Krucjata ustawiła się przed ołtarzem Serca Bożego, któremu przyszła złożyć w dani swe niewinne, dziecięce serca. Po pięknem przemówieniu przew. ks. katechety, nastąpiło przyrzeczenie, wygłoszone śmiało, wyraźnie chórem. Obecni ze łzą w oku wsłuchiwali się w głosy swych dzieci. Krucjata nasza liczy 60 Rycerek.

Posiadamy śliczny jedwabny sztandar za 225 zł. a dla chorążej mamy atłasowy kontusz wartości 200 zł.

Poświęcenie sztandaru odbyło się bardzo uroczyście w dzień Bożego Ciała, a licznie zebrani, przedewszystkiem matki i ojcowie chrzestni hojnie przyczynili się do pokrycia wydatków.

Cel Krucjaty to zbliżenie dziatwy, a później przez nią i całej parafji do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, wyrobienie w niej tęsknoty za Boskim Przyjacielem, pragnienia łączenia się z Nim przez częstą Komunję św. i jak najczęstszą duchowną i akty strzeliste. Pełen zapału ks. katecheta nie szczędzi ni czasu ni trudu i pracy, by ten cel osiągnąć. Na dzieciach widać zmianę na lepsze, widać, że sobie Krucjatę cenią, że pamiętają o Komunjach wynagradzających i duchownych i o odwiedzaniu P. Jezusa. By ułatwić spowiedź generalną, w pierwsze piątki, urządza przew. ks. katecheta w każdy pierwszy czwartek »Godzinę św.«, na którą spieszą Krucjatki i starsi. »Godzina św.« składa się ze śpiewu, cząstki różańca, kazania, litanji i modlitw. Nasze Rycerki ze sztandarem wzięły udział w Kongresie Eucharystycznym we Lwowie, dn. 17 czerwca.

S. Dominikanka.

Redakcja Orędowniczka Krucjaty Eucharystycznej znajduje się w Pniewach, Zakład św. Olafa, Wielkopolska.

Ekspedycja zaś Orędowniczka w Poznaniu Zakład św. Jadwigi, ul. Skarbowa 7.

Redaktor Hostji i kierownik całego dzieła
Krucjaty Eucharystycznej w Polsce

KS. JÓZEF BOK T. J.

Kraków, Kopernika 26.